

PILADES

OSOBY:

ORESTES

PILADES

ELEKTRA

MEDIUM

KLITAJMESTRA

Tekstu znajdującego się po prawej stronie tabeli należy używać dowolnie

Można go wypowiedzieć, wyświetlić, nagrać

Można mu znaleźć postać, albo pozostawić bez nadawcy, mogą być fragmentami wypowiedzi gadających głów z filmu dokumentalnego, albo zwartą narracją jednej osoby, o ile istnieje coś takiego.

<p>I</p> <p>ORESTES:</p> <p>Dziękuję wszystkim, że na mnie czekali. Dzięki waszemu czekaniu w napięciu Moje mówienie do was jest bogatsze O chwilę waszej niepewności, drodzy. Wszystko wiadomo, zamordował matkę, Kawał złoczyńcy, kutas bez wdzięczności. Jeżeli chcecie przedstawię się chętnie Każdym mi znanym obraźliwym słowem Być dla was chujem, kawałem skurwiela Czy skurwysynem, przyjmę to z uśmiechem</p>	<p><i>Kamera zbliża się do wejścia do sali kinowej, nad jej drzwiami wisi, lub wyświetlony jest napis Oresteja. Obraz przedstawia siedzących w rzędach widowni ludzi, wśród których nie rozpoznajemy jeszcze Orestesa, nie wiemy nawet, że stanie się bohaterem numer jeden, nie rozpoznajemy innych bo nie noszą rozpoznawalnych ubrań - doskonale wtopili się w tłum, czekając na</i></p>
---	---

Bo za kurestwo matkę zabijałem.
I za morderstwo na moim tatusiu
Który jak byłem jeszcze małym chłopcem
A matka długo nie wracała z miasta
Mówił: chodź do mnie, będziemy tu teraz
Prowadzić sobie kawalerskie życie.
I prowadziliśmy sobie w najlepsze
Bawiąc się w takie lub inne historie
Powiem wam tylko, że kiedy dowolna
Moja zabawka nie była posłuszna
To tatuś mówił mi jak się zachować
I zachowałem się zawsze w porządku.
Wszystko z miłości do tatusia właśnie.
Bo jak się kocha to nie liczysz przecież
Wszystkich wyprutych z misia kłaków, ani
Trocin wyrwanych z brzucha klauna, ani
Gąbki z rozporka pajaca, a nawet
Oczu toczących się po linoleum
Jedzonych w końcu przez mojego pieska
Kawalerskiego życia przedostatniej
Ofiary, przykro powiedzieć, śmiertelnej.
Bo się oczami, niestety, zadławił.
Ostatnia była moja matka
Ostatnia była moja matka
Ostatnia była właśnie moja matka.
Ale zasada zostaje ta sama.
Zabiłem moją matkę bez wahania.
Bez żadnej obcej pomocy, nakazu.
Można powiedzieć że to z obowiązku
Ale nie bardziej przecież niż z wyboru.
+++
Tytułem wstępu tyle powiedziałem

możliwość ujawnienia swojej prawdziwej natury. Tak naprawdę nie możemy poznać nikogo, wydaje nam się z pewnością, że to anonimowy tłum, ale tak nie jest.

Na ekranie wyświetlają się kolejne

Chociaż to wiecie przecież doskonale
Ale słyszałem że lubicie słuchać
O osobistych doświadczeniach władców.
Więc mam w zanadrzu jeszcze wiele takich
Historii które ucieszą was pewnie
Udowadniają one, że wasz władca
Prezydent, premier, naczelnik, sekretarz
Czy co tam sobie w systemie lubicie
Ma w swej historii chwile wzruszeń, bólu
Śmiechu, miłości, samotności, gniewu
I jest człowiekiem jak wy, nienajlepszym.
Więc się cieszyście z jego panowania.
Mam gdzieś, czy was to zainteresuje
Wcale nie będę oczekiwał od was
Przejawów funkcji fatycznej języka.
Wolałbym nawet, żeby wasze uszy
Były przeciwnie wprost proporcjonalnie
Do ust zamkniętych – otwarte. I tyle.
To co jest ważne, że będę przemawiał.
Będę was często widywał a wy mnie
Będziemy często wymieniali myśli.
Moje myślenie za wasze słuchanie
I za to właśnie chcę wam podziękować.
Jestem mordercą. To jest dla was jasne.
Jasne, że tego nie chcecie pamiętać
I bardzo słusznie, pamiętajcie tylko
Że Bóg przebaczył mi wszystko, a teraz
Będę panował nad wami i sobą.
A wy będziecie słuchać mnie – mordercy.
Bo mnie wybraliście - właśnie dlatego
Że ja przeszedłem taką długą drogę
Na którą żaden z was nie ma ochoty.

*obrazy, pierwszy z nich przedstawia
współczesne Ateny. Kamera pokazuje
nam zupełnie standardowy obraz miasta,
przypominający film dokumentalny, lub
wycieczkę z przewodnikiem
Obraz pokazuje Bodega Bay z „Ptaków”
Hitchcocka, ale nie wiadomo, czy to dalej
nie Ateny, o ile w ogóle wcześniej było
wiadomo że to Ateny. Kto był w
Atenach? W czasie chwilowego pobytu
w Bodega Bay, tłum milczy.*

I nic dziwnego, nie namawiam wcale
Żebyście swoje matki mordowali
Tylko dlatego, że mają kochanków
I z nimi wspólnie mordują wam ojca.
Zamienić furie w eumenidy – świetnie
Ale popierać rządy matkobójcy
Może wydawać się wam niezbyt piękne.
Nie wiem, bo żadne z was nie powie słowa,
Przecież tak jakoś się umówiliśmy.
A na sam koniec wam pogratuluję.
Że nie ma w żadnym z was iskiereki chociaż
Zabijającej, krzyczącej, bijącej
Żadnej agresji, tylko strach i spokój.
Jesteście przecież narodem wybranym
Do życia w ciszy i harmonii z sobą
Jesteście dobrzy i dobrze wam z oczu
Patrzy i piękne, szczerze mówiąc oczy
Dał wam genotyp waszych protoplastów.
Tak samo jasna każda z waszych twarzy
Podobne rysy, podobne fryzury
Podobny ubiór, a co najważniejsze
Podobne dusze – tak samo się modlą.
A ja tak samo jak wy jestem taki
Więc nie ma miejsca na naszą niezgodę.

II

PILADES

Nie powaliłeś ich swoją przemową.

ORESTES

Bzdura, słuchali, doceniają szczerłość

PILADES

*Milczy również, kiedy podążamy po
drogach Aten. Następnie zaczyna
znowu, kiedy na ekranie pojawia się
czarne tło.*

*Na ekranie dzieci bawią się na karuzeli.
Czy to Bodega Bay, czy Ateny? Nie
wiadomo. Może tak naprawdę to
Poznań. Jedno z dzieci spada z karuzeli.
Wstaje przestraszone. Równocześnie
wstaje jeszcze bardziej anonimowa
matka w kostiumie bohaterki „Ptaków”.
Skąd jednak wiadomo, że jest to matka
tego dziecka?*

*Ni stąd ni zowąd pokazuje się człowiek z
kamerą. Nie było go wśród siedzących,
ale stał pod ekranem z kamerą
wycelowaną w twarze tłumu. Dlaczego w*

Wiesz to na pewno?

ORESTES

Wiem, że lubią słuchać.

PILADES

Albo nie mają innej możliwości.

ORESTES

Mogą na przykład zatkać sobie uszy

Albo rozmawiać o ciekawszych rzeczach.

PILADES

Alc nie mogą się ruszyć z dziedzińca

Każdy ma sobie przeznaczone miejsce

Które opuści dopiero jak skończysz.

ORESTES

Na tym polega kontakt władzy z ludźmi

Że są obecni podczas przemówienia.

Chętnie przychodzą i chętnie zostają.

Podobam im się i nawet jeżeli

Znaleźli się na placu przez ustawę

To spodobało im się, że tam byli.

Dzisiaj objąłem kraj mój w posiadanie

PILADES

A za niedługo warto będzie znowu

Sprowadzić wszystkich na plac.

ORESTES

Bardzo dobrze.

Każde spotkanie to ważne spotkanie.

PILADES

Nasze spotkanie teraz też jest ważne

ORESTES

Dlatego chciałem żebyś tu był ze mną

PILADES

Dlatego jestem wtedy gdy potrzeba

takim razie na ekranie nie było obrazu z kamery? Obraz z kamery pojawia się nareszcie.

Kamera zostaje skierowana na matkę. Kamera na Orestesa. Orestes stara się odtworzyć wywiad którego udzielił po zabójstwie. Tym razem z autoryzacją.

W oryginale, po słowie zabójca znajdował się pytajnik. Pamiętajmy o tym, jednak dla potrzeb zaskarżenia sobie sympatii ludzi należy umieścić tam wykrzyknik. Nieanonimowy tłum musi mieć pewność. Orestes też musi mieć pewność. Tłumu nikt nie pyta o zdanie. Musimy mieć pewność co do Orestesa, nie musimy jednak mieć pewności co do matki.

Zaczyna stopniowo, najpierw delikatnie,

ORESTES

Dobrze, że jesteś.

PILADES

Też się z tego cieszę.

ORESTES

Możesz napisać kolejną przemowę.

Jak się tym zajmiesz będzie pewnie lepsza

I nie pozwolisz sobie na krytykę.

PILADES

Dobrze, napiszę

ORESTES

Jakoś mnie podnieca

Że będę mówił twoimi słowami.

PILADES

Wiesz że nie jestem dobry w wystąpieniach

Nie chcę stać przed tym tłumem co się gapi

Nie podobają mi się reflektory

I obiektywy kamer, aparatów

Wywiady, których udziela z radością

Każdy przywódca, a więc ty też pewnie.

Nie chcę w ogóle, żeby mnie widziano

Ważne, że ty mnie widzisz i ja ciebie.

ORESTES

I bardzo dobrze. Kiedy wysyłałem

Matkę na łono Abrahama byłeś

Bardzo pomocny tylko jednym zdaniem

Które mi z głowy wyleciało ale

Wiem, że bez niego tak łatwo nie mógłbym

Kroić kobiety, która mnie rodziła.

PILADES

To było o tym coś, że nie należy

Mieć wrogów bogów i że obietnice

potem coraz precyzyjniej wykonywać gesty typowego prezydenta.

Doprowadza to do perfekcji, Różni go od niego już tylko kostium. Nie bierze w tym udziału tylko matka, która nauczyła się tego już dawno i nie musi się przechwalać. Ruchy Orestesa są odrobinę bardziej zamaszyste i dostojne. Widocznie nie przyzwyczał się jeszcze od swojej roli. A może chce ujawnić swoją prawdziwą naturę już teraz? A może nie ma prawdziwej natury?

Po słowie Orestes zawsze, przez całe jego życie znajdował się pytajnik. Ale tym razem to Orestes zastąpił go wykrzyknikiem. ponieważ bardzo podobał mu się konkret. Nawet jeśli ten konkret miałby się zmieniać jak obrazki w kalejdoskopie. Chciał nawet dopisać wykrzykniki wszędzie ale nie pozwolił

<p>Które się składa Apololonowi Kiedy je złamiesz – narobią kłopotów. ORESTES Widzisz, a jednak mnie to przekonało I Klitajmestra przewraca się w grobie. PILADES O jaka byłaby dumna z syneczka Gdyby widziała jak się staje władcą. ORESTES Żeby być dumnym to trzeba coś widzieć A żeby widzieć to trzeba oddychać Żeby oddychać trzeba mieć dwa płuca W całości, a nie ich gnijące resztki. Bo tak zapewne to teraz wygląda. PILADES Nie lubię takich brutalnych obrazów. ORESTES Nie lubię takich sentymentalizmów. PILADES O czym napisać ci to przemówienie? ORESTES O czymś, co sprawi, że będą słuchali PILADES Dlaczego chciałeś mówić im o matce? ORESTES Żeby wiedzieli, że się jej nie wstydzę. Że ją zabiłem bo była konieczność. Przyzwyczajili się już przecież Że rządzą nimi mordercy, dlaczego Nie mieliby się z tym wreszcie pogodzić? PILADES Wolę gdy rzeczy dzieją się po cichu.</p>	<p><i>sobie na to, żeby zostawić liczne wątpliwości.</i></p> <p><i>Orestesowi nie podobało się, że każdy może być zabójcą. Nie podobało mu się, że odebrano mu jego ulubioną rolę, podczas gdy każdy z nieanonimowego tłumu ma przecież wiele swoich. Orestesowi wystarczała ta jedna. Orestes próbował przestraszyć fałszywych zabójców wyznaczając się na jedyne prawdziwego.</i></p> <p><i>Z nieanonimowego tłumu wyłoniła się nieanonimowa postać staruszka, który widocznie osłabł i nie mógł już słuchać. Zwłaszcza że nie uznawał tego za interesujące. Powoli osunął się na ziemię i słuchał jeszcze chwilę leżąc. Udzielono mu pierwszej pomocy w zakresie wstania, zajęły się tym służby mundurowe, których obecność jak wiadomo jest w takich sytuacjach nieodzowna. Ciało uprzątnięto tak szybko jak było to możliwe, żeby nie wzbudzać zamieszania. Ot zawał.</i></p>
---	--

ORESTES

A ja uważam, że powinni mówić:

„Jesteśmy dumni z naszego mordercy”

Każdy docenia swojego mordercę

Nasz jest najlepszy, bo pochodzi od nas.

PILADES

Jeśli tak wolisz, nie będę się wtrącał

Co powiedziałaś to się nie odpowie.

ORESTES

Dziękuję bardzo.

PILADES

Ależ bardzo proszę.

Nie traktujemy tego zbyt poważnie,

Prawda?

ORESTES

Gdybyś się prześcigał z furiami

Czymkolwiek mogą być furie, doprawdy.

W świecie bez furii ciężko to opisać.

Na trzeba poczekać z tworzeniem obrazów

Na jakichś płodnych kronikarzy albo

Reportażystów. A może artystów.

Ktoś mi historię musi kolorować.

PILADES

Zaczynam zaraz.

ORESTES

Przez to przemówienie

Możesz najwyżej dać trzy pierwsze kreski.

I wybrać dla nich najlepsze kolory.

PILADES

Trzy pierwsze kreski. A mnie się zdawało

Że mogę sobie pozwolić na więcej.

Wiwaty, radość, pociecha płynąca ze stabilizacji. Wszyscy byliśmy poruszeni tym, że wreszcie ktoś się zwraca do nas wprost.

Kiedy stałam tam ze wszystkimi byłam małą dziewczynką i w pewnej chwili poczułam, że balonik kupiony mi przez mamę ucieka prosto do nieba. Niestety nie udało się go złapać ani mnie ani mojej mamie, ani mojemu tacie, więc musiałam się z nim pożegnać na zawsze. To mnie wtedy interesowało.

III

PILADES

Dlaczego patrzysz na mnie jakoś dziwnie?

ELEKTRA

Bo nie odzywasz się wcale, więc patrzę

PILADES

Nie odzywanie się to moja rola

Nawet jeżeli chodzi tu o ciebie.

ELEKTRA

Dlatego właśnie w milczeniu siedzimy

PILADES

I to uczciwsze niż gadanie pierdół

ELEKTRA

Kiedyś umiałeś mnie nawet rozbawić

PILADES

A tu niestety poczucie humoru

Jakimś sposobem mnie już opuściło.

Bardziej podoba mi się, kiedy razem

Milczymy i nie udajemy wreszcie

Że mamy sobie coś do powiedzenia.

Albo wiemy te metarozmowy

O tym jak mówić ze sobą na nowo.

Nie jest to wcale interesujące.

Ale na pewno lepsze od szczerości

ELEKTRA

Wszystko zakopiesz w milczeniu, a potem

Będziesz się mierzył ze zdwojoną siłą

Tego co zbierzesz z wszystkich dni

milczenia.

PILADES

I to przynajmniej byłoby uczciwe

Lepiej wyciągnąć średnią z własnych
przeczuć

Niż kapać jadem w codzienności, prawda?

ELEKTRA

Nieprawda, chyba że nie masz innego

Środka wyrazu niż jad. Masz? Cokolwiek?

PILADES

Nie chce się teraz przed tobą wywnętrzać

ELEKTRA

To po co wracasz? Nie masz do roboty

Nic co by było dla ciebie ciekawsze?

PILADES

Z przyzwyczajenia

ELEKTRA

Może się odzwyczaj.

PILADES

Orestes zrobił z nas jakby rodzinę

A przy okazji skoligacił z sobą

To całkiem ładnie się przecież układa.

ELEKTRA

Może dla ciebie

PILADES

Dla mnie nienajlepiej.

Zbyt wyraziście stoję na świeczniku

ELEKTRA

Mam być wam wdzięczna?

PILADES

Jest mi obojętne

Co tam masz w środku i czym się zajmujesz

<p>ELEKTRA</p> <p>Więc milczmy.</p> <p>PILADES</p> <p>Milczmy.</p> <p>ELEKTRA</p> <p>Jak wspaniale milczeć.</p> <p>PILADES</p> <p>Mnie też to sprawia ogromną przyjemność.</p> <p>ELEKTRA</p> <p>Nie odzywajmy się do siebie słowem I niech się dzieje wszystko w sposobach</p> <p>PILADES</p> <p>Dokładnie taki mam pomysł na życie I wstręt ogólny do komunikacji Więc jeśli mam się jakoś nią zajmować Wolę by była całkiem sfalszowana I tutaj u nas i w rzeczywistości Poza tym domem. Na przykład medialnej Albo publicznej, albo politycznej.</p> <p>ELEKTRA</p> <p>Te trzy ostatnie mnie nie zaciekawiają.</p> <p>PILADES</p> <p>A może kiedyś, nigdy nie mów nigdy</p> <p>ELEKTRA</p> <p>Za dużo mówię i tak, podejrzewam.</p> <p>PILADES</p> <p>Racja milczenie miało być zasadą Życie domowe organizującą.</p> <p>ELEKTRA</p> <p>....</p> <p>PILADES</p>	<p><i>Powstał jeden z lepszych materiałów w historii naszej stacji. Miałem wrażenie, że odmieniają się losy świata, bo wreszcie brzmi to ciekawie. Nie ma pustej mowy, są emocje, jest szczerłość, jest wszystko.</i></p> <p><i>Orestes nareszcie czuł się dopieszczony. Wiedział, że nic mu nie zagraża. Na ekranie skład podręczników, w którym ukrył się Orestes kiedy był małym chłopcem. Dlaczego właściwie się ukrywał? Już tego nie pamiętał i nie miało to dla niego większego znaczenia. Orestes czuł się, tam jakby dostał drogocenny prezent. Kiedyś dostał taki prezent. Uśmiechnął się do niej. Ona wie, że to prezent specjalnie dla niego. Uśmiecha się do Orestesa. Orestes</i></p>
---	---

<p>.... ELEKTRA PILADES ELEKTRA Kurwa.</p> <p>IV</p> <p>Kiedy piszę przemówienia Wszystko dzieje się gdzieś między Półkulami jedna ponoć Odpowiada za emocje Druga za logikę, ale Nie dam głowy za nie obie Pusta przestrzeń w środku mózgu - Równie dla mnie ważna - pisze Te najlepsze podrodziały Które wypowiada potem Władca kraju do poddanych Jest krzywego coś w pomysłu Że ten który wypowiedział Trzy kluczowe słowa wtedy, Kiedy był kluczowy moment Ma predyspozycje, żeby Tworzyć teraz długie mowy. Pusta przestrzeń w środku głowy Rodzi teksty których ani Ciąg logiczny ani serce Czy cokolwiek odpowiada</p>	<p>wyciągnął zza pleców prezent specjalnie dla niej. To wisiołek z bursztynem. Ona bardzo go polubiła.</p> <p><i>Orestes nie był zadowolony. Nie chciał się żegnać. Przecież Orestesowi coś zostało obiecane, a Pilades chciał się wykpić ściemniarską inscenizacją zabójstwa i to bez ofiary. Orestes musiał zachęcić matkę do przejażdżki. Poza tym jak ona wyglądała. To znowu „Ptaki” .To dzieje się teraz. Zaproś mamę do samochodu poproś kierowcę, kluczyk, sprzęgło, jedynka i zwalnia sprzęgło. Jazda trwa, ptaki coraz gęściej zbierają się nad głową matki i Orestesa, ale Orestes zaczyna coraz wyraźniej widzieć Piladesa który stoi na szczycie góry i dyryguje ptakami. Kieruje je prosto na głowę jego matki. Całe szczęście, że mają kierowcę, bo gdyby zaatakowały kierującą pojazdem matkę, to Orestesowi mogłaby stać się krzywda.</i></p>
--	--

Za emocje, których nie mam
Do momentu gdy wybuchną.
Ale wiem, że inni lubią
Je odczuwać i przeżywać
I co tam się jeszcze z nimi
Robi, żeby czuć się pełniej.
W międzygłowie nie ma zasad
Nie pamiętasz w nim ostatniej
Z swoich przemów, ani żadnej
W nich logiki nie chcesz zawrzeć
Nie pasuje dziś do jutra
A pojutrze jest niepewne
Możesz przeczyć, możesz kłamać
Chleb się sprzedał za igrzyska,
Które łatwiej mi zapewnić
Słuchaczowi i słuchaczce.
Jedna ważna informacja
Którą rozpierdolisz cztery
Równie ważne, ale cichsze
Po to tylko by wypuścić
W końcu hit nad hity, albo
Zmienić prądy i zawrócić
Wielka radość z Orestesa
Że się przyznał do morderstwa
Ucinając spekulacje
Gdzie to dalej poprowadzić -
Powie mi mój środek głowy
Z niego wyjmę dla słuchaczy
Rzeczywistość której nie ma
Rzeczywistość zamaconą
Rzeczywistość rzeczywistą
Tylko kiedy jest wpuszczona

*Na szczęście wszystkie fabryki w kraju
pracują pełną parą, można powiedzieć,
że samochody produkowane tutaj to
najbardziej bezpieczne, sprawne i
luksusowe pojazdy.*

*Na ekranie widać było obraz z kamery,
człowiek z kamerą nareszcie znalazł
swoją temat, Orestes nareszcie był
Tematem. Człowiek z kamerą usadowił
się na widowni, bo wiedział, że jak sama
nazwa wskazuje, stąd jest najlepszy
widok*

W środek głowy, gdzie jest pusto.
Pustka ilustruje pustkę
Pustka pustkę może pojąć
Chaos w pustkach powoduje
Że się wyrzekniemy wreszcie
Tej niewiarygodnej chęci
Uporządkowania faktów
Każda szkoła psychologii
Namawiała nieustannie
Swoich pierdolniętych uczniów
Do cenięcia sobie chwili
Tej, obecnej, już trwającej
Momentalnie wypieranej
Przez kolejną. Dla mnie właśnie
Rozpoczyna się kult chwili.
Mam ochotę być papieżem
Tego kultu. Nieomyślność
Jest mi przecież przypisana.
Jedna kwestia a jak ważna.
Dzięki, papo Ajschylosie,
Całkiem nieźle wymyśliłeś
Moją rolę w tamtym świecie.
A w tym będę, wybaczyć proszę
Dzieckiem miksu, płodem sampla
I zygotą skreczowania
Przemielono, podzielono,
Wyważono, poklejono.
Proszę bardzo, każda chwila
Będzie inna od poprzedniej
Każdy moment będzie przeczył
Momentowi poprzedniemu
Będę hołd dezorientacji

*Pilades bawił się kartami tarota. I
komentował swoje zabawy, Bardzo lubił
komentować wszystkie swoje zabawy.*

Składał między jajecznicą
A porannym wysikaniem
Łącząc je w jedną narrację
Z kwestią państwa i narodu
Komunikat będzie służył
Wcale nie komunikacji
Lecz komunii otępienia.
Powie mi ktoś, że ta droga
Do narodu otępienia
Poprowadzi do zdurnienia
Które łatwiej objąć władzą.
Nic takiego. Władza nie ma
Dla mnie w sobie nic takiego
Co by mogło wiązać słowo
Z przeznaczonym mu kierunkiem.
Bardziej rządzić, łatwiej rządzić
Nie ma to żadnego sensu.
Rządzić. Zresztą wcale nie mam
Władzy w kraju - ma Orestes.
Jestem jego drugą warstwą
I korzystam z jego ciała
Żeby wlać w słuchaczy treści
Które wreszcie doprowadzą
Do uczciwej sytuacji.

V

ORESTES
Napisaleś?
PILADES

Napisałem.

ORESTES

Czytać?

PILADES

Czytaj.

ORESTES

Dzięki.

PILADES

Proszę.

ORESTES

Zresztą, po co.

PILADES

Nie chcesz wiedzieć?

ORESTES

Mam do ciebie zaufanie

PILADES

Miło słyszeć.

ORESTES

Miło mówić.

PILADES

Napisałem jak najlepiej

Korzystając z doświadczenia

Wyształconych w naszych szkołach

Literatów i aktorów

Którzy mają na to sposób

Żeby nawet pulpę, pastę

Z pojęć sobie całkiem obcych

Pozamieniać w arcydzieła.

ORESTES

To jest pulpa?

PILADES

To jest mowa.

ORESTES

Mam wygłosić ją dziś jeszcze?

PILADES

Tak by było najwspanialej

ORESTES

Dobrze.

PILADES

Będę Cię oglądał.

VI

ORESTES:

Stoję przed wami znowu, co za radość
Widzieć was wszystkich zjednoczonych przy
mnie

Nie chcę żebyście się porozpraszali
Bo chcę przed wami otworzyć serduszko.

Nie mam już mamy. Nie ma jej przy synu
Umarła cicho, bez jęknięcia prawie.

Wcześniej mnie ojciec opuścił tak nagle

I sam zostałem, bez nikogo więcej

Może z Elektrą, moją siostrą, ale

To mi nie może dać rekompensaty

Za przytulenia i chwile czułości

Za ciepłe słowa, wsparcie, pomoc, miłość

Które mi mama dawała w nadmiarze

A ja jej każdy gest odwzajemniałem.

Tęsknię. Tak bardzo tęsknię, że powiedzieć

Wam jakie to jest naprawdę uczucie

Wydaje mi się niemożliwe, trudne

. Matka wsiadła do samochodu, w którym znajdowała się jej różowa czapeczka, którą założyła na dzień ataku ptaków. Założyła ją, bo to już ten dzień. Orestes nadal siedział w samochodzie, ale duchem znajdował się w składzie podręczników. Kamera patrzy mu przez ramię i można wyraźnie zobaczyć słownik wyrazów obcych gdzie Orestes szuka słowa

Bardziej niż stanie tu przed wami, drodzy.
Straciłem mamę. Wy mi zostajecie
Jako ci, którzy mogą być tak wiele
Warci, że matkę zastąpić są zdolni.
To jasne, że nie macie ze mną tyle
Wspólnego, ale poczułem to teraz
Że byście w żadnym momencie nie mogli
Dawać się dymać przez byle Ajgista
Bo wami przecież kieruje uczucie.
Tego uczucia być beneficjentem
To wymarzona rola Orestesa.
Jestem wam wdzięczny. Przyjmijcie ode
mnie
Jako podziękowanie dla was wszystkich
Wolny od pracy tydzień i zapłatę
Za ten czas większą dwukrotnie.
Jeżeli komuś zabraknie będzie mu dodane
Wystarczy tylko mi o tym powiedzieć.
Jedyni, którzy nie dostaną wcale
Ani mojego wsparcia, ani kasy
To te, co mężów swych pozostawiały
I ci co swoje porzucili żony.
Im nie należy się ode mnie ani
Odrobineczka ze wspólnego dobra
Bo ich nie lubię. Źle mi się kojarzą.
I wam też radzę nie podążać drogą
Którą wytycza narażenie bliźnich
Na to cierpienie którego doświadczam.
Nie myślę, że to tylko moja sprawa.
Chciałbym by była to i wasza sprawa.
Od was zależy też jej rozwiązanie.
Na ile będziecie się w stanie postawić.

W mojej zasmucającej sytuacji.
Chcę żeby wreszcie każdy z was dostrzegał
Jak nadwrażliwym człowiekiem jest władca
Ile go ciosów, trudności spotyka
I ile musi znosić upokorzeń.
Przykład wam daję, musicie nareszcie
Widzieć gdzie macie wrogów, choćby nawet
Miało się wiązać to z ich wyniszczeniem
Chrystus powiedział parę wieków po mnie
Że brat zabije brata, a syn matkę
Myślę, że ze mnie wziął ten drugi przykład
I wy musicie brać ten przykład ze mnie
Bo jak zobaczą wasze praprawnuki
Religia miłosierdzia się nie sprawdza.
Miłość do matki pchnęła mnie do mordu
Miłość do waszych rodzin da wam siłę
Żeby nie takich wyeksterminować.
Mam nazwać którzy? Zbadajcie u siebie
Kto jest w większości, kto stanowi mniejszość
Kto się wyróżnia w sposób dla was taki
Który się kłóci z jednomyślnym sądem.
Tylko tak nasz kraj będzie znowu wielki
Tylko tak wreszcie będziemy jednością
Chcę żeby wszyscy z was byli tak samo
Zadowoleni z życia tutaj z sobą.
Wiecie jak wielkie mam serce i jak bardzo
Tęsknię za matką. Ale też namawiam
Choćby was piekło serce tak jak piekło
Nie wyrzekajcie się czyszczenia, drodzy.
Nie każę przecież od razu zabijać.
Popatrzcie tylko na swoich sąsiadów
I zdecydujcie, czy jest dla nich szansa

Nieanonimowy tłum miał chyba problem z zebraniem się do kupy. Dlatego zajmował się głównie oglądaniem filmu. Z państwowej wytwórni. Wreszcie jednak znajduje w sobie odrobinę siły. Szuka wśród siebie kogoś p r a w d z i w e g o
Matka czeka na Orestesa w samochodzie. Należy teraz wyłonić szofera. Szofer dostanie dziobem atakującego orła, więc nie zgadza się chętnie, bo nic nie będzie z tego miał, jest w końcu nie znanym nikomu bliżej szoferem. Nieanonimowy tłum znajduje w końcu odpowiednią osobę.
Nieanonimowy tłum przygotowuje się do złożenia ofiary. Kiedy wszyscy pasażerowie zajmą swoje miejsca i zapną pasy, nieanonimowy tłum zacznie obserwację. Samochód wjeżdża za ekran. W tym czasie Orestes daje Piladesowi znak, żeby wypuścić więcej ptaków. Tłum wodzi wzrokiem i głowami za jadącym samochodem. Człowiek z Kamerą odkłada kamerę
Zza ekranu wychodzi matka z wbitym w czoło dziobem.

By byli w pełni produktywni w państwie.

VII

ORESTES

Czy to Pilades, jak dotąd posłuszny,
Towarzysz dla mnie i dla wszystkich wokół
Wsparciem i dobrą radą co nam służy
Taki Pilades, taki powściągliwy,
Tak małomówny, taki cichy, skromny,
Tak zawsze umie odróżnić ten moment
Kiedy się mówi, od tego momentu
Kiedy należy zamilczeć, czy Pilades?
Pilades, człowiek, który nic dla siebie
Nigdy nie żąda, poza własnym swoim
cieniem
I to uznaje za nadmierną łaskę.
Pilades, który zawsze dla innego
Starł się popychając tam, gdzie inny
Nie miał odwagi - za rękę prowadzić.
Czy to Pilades który zawsze wiedział
Że przyjaciel a słowo jest dogmatem
decyzją słuszną i potrzebne tylko
Piladesowe poparcie. Kim jesteś?
Kim jest Pilades? Bo chyba już żaden
Nie może mówić, że znał go naprawdę.
Co w takim razie ma w sobie Pilades
Prócz wdzięku?
Co w takim razie ma takiego, co by
Mogło mnie przekonać?

Odmienność milczenia.

PILADES

Nie podobała ci się twoja mowa?

ORESTES

Nie chciałem mówić dzisiaj takich rzeczy.

PILADES

A czy nie przyszło ci, drogi, do głowy

To, że to nie ma najmniejszego sensu

Ani znaczenia co im dzisiaj powiesz?

Jesteś ich władcą, oni poddanymi

Nie ma znaczenia, w którą stronę dalej

Podąży świat i nasze małe państwo

Historia przecież jest już napisana

Sam się w swej mowie odniosłeś do tego

Co będzie po nas. Potem też wiadomo

Co będzie aż do, przykre, końca świata.

Może i oni chcą się czuć rządzonymi

Może i chcieliby zadbać o dobrobyt

Ale, naprawdę, nie powiesz mi chyba

Że cię cokolwiek obchodzi ich przyszłość.

Umrą, to jasne, tak jak my umrzemy.

ORESTES

Mogliby jednak umierać szczęśliwsi.

PILADES

Szczęśliwsi będą, kiedy się pozbędą

Tych co im odbierają to ich „szczęście”.

ORESTES

Wolałbym mieć poczucie że to zmierza

W jakimś kierunku innym niż zagłada.

PILADES

Przykre, nie zmierza. Ale jeśli lubisz

Karmić sam siebie i ich taką bzdurą

Możemy jakiś kult zorganizować

Żeby pokazać że metafizyka

Ciągle jest bliska panującej kaście.

ORESTES

Nie to myślałem

PILADES

A co, przecież właśnie

Im obiecałeś wypłaty z pieniędzy

Które masz w kasie jako swoją własność.

ORESTES

Wiem, nie mam zdania. I czuję się znacznie

Bezpieczniej gdy mam cię na wyciągnięcie

Ręki. Jak wszystko to zorganizować?

Lubię gdy stoisz za mną w drugim planie

I daję światu tylko swoją mordę

Na której piszesz mi różne grymasy

Lepiej mi być ci oddanym niż samemu

Dbać o te sprawy które się tu toczą.

PILADES

Grymasy można też pisać zewnątrznie

Kamerą, pismem, gazetą, programem.

Jeżeli coś ci się nie spodobało

To przecież można to zawsze wymazać

Z pamięci ludzi przy pomocy medium

Informacyjnie, albo poprzez Delfy

Artykułami albo przepowiednią

Jak tylko lubisz. Nic nie jest niezmiennie.

ORESTES

Rób jak uważasz.

VIII

MEDIUM

nie wiem jak to *nie mów nic* wszystko będzie
ale powiem wam że Orestes doprowadzi ten
kraj do ruiny albo sukcesu albo połowicznej
ruiny albo połowicznego sukcesu, nie
wiadomo kadzidło i złącza internetowe mówią
sprzeczne rzeczy i nie wiadomo z którego
kabla ciągnąć informacje dym wszedł dobrze
chcecie przepowiedni zwanej prognozą albo
interpretacją tego co się wydarza otóż
kawałki nie wiadomo *nie da się poskładać*
przeczytacie informacje zawarte w gazecie
nigdy nie dojdiesz do końca puzzli ważne że
popieramy do bo nam płaci grube miliony
dowolnej waluty za poparcie które *nie*
pojmiiesz tego bo narastam sobie odkładamy
na chude czasy gdyby kolejni władcy nie
chcieli korzystać z naszych usług a pewnie
nie będą chcieli bo znajdą sobie medium
ciekawsze dla ich celów *narastam szybciej*
niż możesz mnie obejrzeć jestem
zaskoczone jako medium ilością informacji
które przeze mnie przepływają jestem
zaskoczone jako medium ilością informacji
które jesteście w stanie przepierdolić czy *tak*
się wyraża medium przez swoje mózgi mam

wrażenie że uzyskałam kontakt ze swoim
środkiem wyrazu który czyni bajzej nawet w
moim umyśle zamiast *spierdalaj narastam
sobie w spokoju się rozrastam tworzę obrazy
i dzięki już nie mam kontroli zwłaszcza że
ciężko mieć kontakt z bogami gdy się jest
medium wszystkie media tak mają a ja sobie
rosnę i przeczę sam sobie przeżywam jakąś
ewolucję ale nie wiem gdzie mnie ona
doprowadzi pierdolisz*

IX

ELEKTRA

Nie chcę tam wchodzić z tobą

PILADES

Nie wymagam.

ELEKTRA

To że masz w głowie kolejne zabiegi

Co doprowadzą do szybszego końca

Nie znaczy że się muszę z tym pogodzić

PILADES

Masz inne wyjście? Sama chciałaś ze mną

Iść jedną drogą.

ELEKTRA

Nie do końca chciałam

PILADES

A nie masz wyjścia. Przykre?

ELEKTRA

Szydzisz

PILADES

Szydę

ELEKTRA

To przestań

PILADES

Proszę. Już się nie odzywam

ELEKTRA

Będziesz też za mnie pisał przemówienia

PILADES

Nie bo nie będziesz miała adresatów

Nikt cię nie będzie traktował poważnie

Jeszcze nie przyszło równouprawnienie

Jesteś zamknięta w swoim czasie, droga

ELEKTRA

Skoro masz o tym tak wyraźną wiedzę

I się nią dzielisz, za co jestem wdzięczna

To się być może zdziwisz.

PILADES

Nie przypuszczam.

ELEKTRA

Co robisz?

PILADES

Piszę. Nie przeszkadzaj proszę.

X

ORESTES

Stoję przed wami kolejny raz drodzy

Żeby powiedzieć wam o wróżbach medium

Pytii czy co tam uznajecie w sercach

Za drogowskazy na przyszłość. Zasięgnąłem

Rady i wyszło na to, że będziemy
Najpotężniejszym państwem na tej ziemi
Zdolnym powalić stany zjednoczone
Kiedy zjednoczyć się już będą w stanie.
Będziemy mieli najlepszych fachowców
Którzy zapewnią nam design państwowy
I sztuka która już teraz zachwyca
Będzie związana mocno z naszą flagą.
Przepowiadają nam wielkie sukcesy
Być może jednak krwawo okupione
Ale jak tylko się to wszystko skończy
Będziemy silni, bogaci i piękni.
W tym miejscu chciałbym, żebyście mówili
Jakie wam jeszcze złożyć obietnice
I co usłyszeć jeszcze byście chcieli
Tak oczywiście będzie tylko wtedy
Kiedy spełnicie miliony warunków
Których będziemy od was wymagali.
Chcę byście byli jak nasi przodkowie
Którzy przenigdy nie przegrali bitwy
Zawsze mówili prawdę a popędy
Umieli schować tam, gdzie ich nie widać
Co nie oznacza, że realizacja
Nie miała miejsca, ale nie ujrzała
Światła dziennego i pewnie nie ujrzy
Bo piszę dla was dziś nową historię
I wam zupełnie nowe przykazanie
Daję w prezencie prosto z doświadczenia.
Postanowiłem że wyjmemy z grobu
Ciało mej matki Klitajmestry, żeby
Wyrazić miłość i uszanowanie
I żeby sprawdzić, czy aby na pewno

Zginęła z ręki swojego syneczka.
Kiedy dojdziemy już do tego, że nie
Oddawać ciału będziecie szacunek
A Klitajmestry wisiorek z bursztynem
Który nosiła (to prezent ode mnie)
Będzie miał miejsce w naszej nowej fladze.
Tym rytuałem ustanowię nowe
Wokół nowego będziecie się zbierać
Choćby wam zbyt przypominało stare.
A kiedy wszyscy zjednoczeni będą
Przy ciele matki, zorganizujemy
Jakieś igrzyska, albo jakąś wojnę
Coś, by was zająć. Nie widzę innego
Sposobu, żeby coś się u nas działo.

XI

KLITAJMESTRA

Nadgniłam. Nie do rozpoznania. Nie do
rozpoznania i nie do wytrzymania. Kisnąć na
placu przy słupie świątyni. Nadgniwanie przy
kadzidlany zapachu zmniejsza trochę
wstręt ludzi którzy kłaniają mi się w pas w
przeciwieństwie do tych momentów kiedy
szęptali za moimi plecami za każdym razem
kiedy słyhać było westchnienia z mojej
sypialni. A pałac ma dobrą akustykę. Ale
kłaniają się. Dzięki pokłonom można teraz
zrobić wszystko. Pokłon umieszcza ich po
właściwej stronie. Kto by pomyślał, że
jednym pokłonem można zapewnić sobie

bezkarność. Podzieliłam ludzi. Na kłaniających i niekłaniających. Wciśnięcie w nosy odrobiny trupiego smrodu ułatwia funkcjonowanie. Trzeba tylko nauczyć się znosić smród. Trzeba tylko umieć żyć z małą częścią trupa w nosie. Wiedziałaś wążaczu, że zapach jest jednocześnie cząsteczką substancji wążanej? Mały kawałek ciała wyjętego z grobu instaluje się w twoim nosie i znajduje sobie najkrótszą drogę do miejsca pomiędzy twoimi półkulami mózgu. Tam właśnie będzie mieszkał i zmieniał stopniowo tę przestrzeń w trzecią półkulę. Stałam się niechcący narzędziem zmiany. Mieszam się z kadzidłem. Nie zauważysz nawet kiedy mnie wchłoniesz. Nawet nie poczujesz.

XII

PILADES

Obywatele są już zjednoczeni

A ci którym się to nie podobało

Jakoś rozeszli się dziwnym sposobem

ORESTES

Zniknęli, czyżby?

PILADES

Nie wiem. A ty?

ORESTES

Nie wiem.

PILADES

Może po prostu nie wychodzą z domów.

ORESTES

Bo nie wiedzieliby po co.

PILADES

Nie.

ORESTES

No właśnie.

PILADES

Chcesz jeszcze coś im powiedzieć?

ORESTES

Powinienem?

PILADES

To wszystko jedno, od początku przecież

Nie miałeś wpływu na ich zachowanie

ORESTES

Ale to działa

PILADES

Działa inna siła.

Którą dla ciebie pouruchamiałem

ORESTES

A może inni po prostu wybyli?

Powyjeźdzali?

PILADES

Nie, to niemożliwe.

Mur który wzniosłem na cześć twojej matki

Nie umożliwia wyjazdu z królestwa.

ORESTES

To są więźniami

PILADES

Nie tak ostro, błagam.

ORESTES

To wszystko jedno przecież, powiedziałaś

Nie mam przeciwko nic. Może być mur.

PILADES

Już też się bawisz swoją sytuacją?

ORESTES

Swoją i twoją i ich i Elektry

PILADES

Nią ja się bawię.

ORESTES

Nie ma nic przeciwko?

PILADES

Nie

ORESTES

To dziwne.

PILADES

Mnie też to dziwi, ale też nie smuci.

ORESTES

A ta zabawa będzie w nieskończoność

Toczyć się między mną, tobą i nimi?

PILADES

Jeśli chcesz przerwać, nie mam nic przeciwko.

ORESTES

Chciałbym sam sobie napisać przemowę.

XIII

ORESTES

Nie poskładacie tego, nie od razu

Nie będę wcale was teraz żałował

Nie potrafiliście nawet na chwilę

Popatrzeć okiem z okrucmem krytyki
Niech się tak dzieje
Niech się dalej dzieje
Mogę odebrać sobie dzisiaj władzę
I wam ją oddać, chciałbym się dowiedzieć
Czy zaufaliście mi bo nie wiecie
Co z sobą zrobić, czy macie pomysły
Ale boicie się je wypowiedzieć.
To już ostatnie moje przemówienie,
Więcej nie będzie. Tak postanowiłem.
Oddaję władzę Elektrze. Miała pomysł
Żeby rozmawiać. Żeby was wysłuchać
I chcę zobaczyć, razem z Piladesem
Czy się wam uda cokolwiek powiedzieć
Kiedy straciliście chęć do decyzji.
Albo inaczej. Co mnie to obchodzi.
Pilades ze mną przeskoczy mur, który
Wybudowali nasi robotnicy
A wy będziecie się kisić tu sami
Z Elektrą, która, jako moja siostra
Zapewne talent ma wielki. Nie przeczę
Że się możecie poczuć porzuceni
Ale niech będzie to ostatnia sprawa
Która was łączy z waszym dawnym władcą.

XIV

ELEKTRA

Słucham...

Orestes wypełnił swoją misję. Orestes jest szczęśliwy.

Nieanonimowy tłum ma wreszcie czego chciał. Wszyscy są szczęśliwi z powodu spełnienia. Matka jest zrozpaczona, ale dzięki temu też jest szczęśliwa. I nieżywa. Jest to więc film z happy endem

Napisy końcowe.